Lipiec 1840

19ᵒ w Niedzielę o 7 godzinie pożegnawszy się z przyjaciółami Którzy mię aż do rogatki odprowadzili wyruszyłem ze Lwowa. W pierwszéj wsi już na drodze słyszałem mówiącą jakąś kobietę, że taki młody i już się w drogę udaje. Przybywszy już za zmroku do Kozic chciałem zanocować jednakże niemożna było dla braku słomy, z resztą dla tańczących, Którym skrzypiciel i basista przegrywali; posiliwszy się wieczerzą lichą przypatrywałem się tańcom dziewcząt, które z Janowi szli do Lwowa z jagodami; szczególniej się odznaczała ładna Parania (Paraszka) Ruszyłem dalej do Domażyra wioski ciekawéj z młynu parowego, który niejakiś Grof lecz teraz ze swą szkodą wystawił. Okolica aż do Janowa dosyć nudna. Stracz wioska przed Janowem ma śliczne położenie; murowaną cerkiew na górze, w górze zaś ciekawe są pieczary, w nich przeszłego roku widziałem własnoręczne imie Króla Jana III mówią że pieczary te kończą się w Kijowie i że niemi Bohorodyca uciekała przed Tatarami. Jeden chodnik tych pieczar idzie na dół i ma mieć swój wychód pod stawem, drugi zaś do góry i ma się kończyć pod cerkwią. Bliższe opisanie tych pieczar i rozmiar znajduje się w mych papierach Koło góry Stracza jest druga góra zwana Walkowa hora; widok stąd cudny, przed sobą masz staw janowski, ciągnący się do Gródka i do Komarna za ~~[illegible]~~ nim góry lesiste; po prawej ręce za

stawem małe miasteczko Janów, dalej staw daleki. W pieczarach w Straczu schroniła się ludność przed Tatarami; gdy Tatarzy ciągnęli drogą, jeden z pieczary zastrzelił z łuku dowódzcę Tatarów. Chcąc się pomścić obstąpili pieczary, przy wnijściu słomy zapalili i tém sposobem całą ludność wygubili. Janów założony pewnie przez Jana III ma Kościołek z przeszłego wieku murowany i wewnątrz malowany. W kruchcie na boku są schody wiodące do grobu tam w prostej drewnianej trumnie leży Konstancyja z Czartoryskich Poniatowska matka Króla Stanisława Augusta; kobieta olbrzymiego wzrostu jeszcze dobrze dosyć zachowana ma tylko na sobie koszulę podartą, snać po wiejsku była pochowana a na szyi wstążkę litą amarantową której urznąłem kawałek i Jabłońskiemu Kajetanowi dałem. Janów jest mieścina kameralna w niej wiele żydów, zajezdny dom porządny i stacyja jednej kompanii piechoty węgierskiej (Br Mariassy) Z Janowa idzie lasem droga do góry koło porządnej murowanej karczmy. Janów było starostwo dziś kameralne. Droga aż do Skła znowu pusta dosyć.

20º Wczas rano spuściłem się z gościńca od figury kamiennej aleją do Skła sławnego miejsca kąpielami siarczystemi. Źródło znajduje się w piaszczystym gruncie jest obite deskami z niego wodę do łazienek pompują. Za źródłem jest niewielki lasek sosnowy niby to park w nim ku południowi kaplica, ku zachodowi, wojskowe kąpiele z osobnem źródłem, porządne zabudowanie z ogródkiem oparkanione sztachetami i strzeżone wartą. Pomieszkania dla gości gdzie także zarządca łazien mieszka mają z przodu dużą salę z chorem na muzykę, fortepianem i billarowym pobocznym pokoju. Tu dają się bale. Zwykle zaś goście jadają objad i kollacyją razem. Zabudowanie z łazienkami ku północy, w nich łazienki dosyć niechlujne, oprócz czterech ścian stolika, stołka i dwóch wanien nic niema. Jest tu w tym budynku parowa kąpiel i kroplista. Ku pół~~nocy~~udniowi jest domek letni P. Zillera. Naprzeciw są dwa pomieszkania gościnne na piętro z filarami i gankami. Cieplice Skielskie za Króla Jana III który tu bawił nieukraszone ładniejszy pewnie miały widok; ku północy Skła, jest duża papiernia P. Zillera; w niej dwa młyny do tarcia szmat oraz dwa kotły na papier; ku zachodowi koło lasu jest duże źródło, bardo głębokie w niem wybucha dobra woda zwie się to źródło Zaraszka; albowiem Sobieski lubiąc tu polować, często miłostki swe z wieśniaczką Zaraszką

odbywał, na pamiątkę króla tego schodzą się wieśniacy ze Skła i z Starzysk
do tego źródła równie jak i do drugiego zwanego Tereszka, i pamiątkę
króla zabawami igrami obchodzą. Nazwę Tereszka otrzymało źródło od dru:
giej kochanki Jana III. Słyszałem nawet że Sobieski dla wieśniaczek miał
zapisać pewny posag, ~~dla~~ który co roku losem obrane dziewice pobierają.
Skło należało do starostwa jaworowskiego, ma duży staw z którego rzeka
Skło idąca do stawu jaworowskiego i krakowieckiego wypływa. — Zjadłszy
objad razem z gośćmi składających się z samych prawie pensyonowanych
wojskowych Niemców którzy myśleli zem równie do kąpieli przyjechał
wyruszyłem po objedzie do półmili odległej wioski Starzyska
leżącej ku północy w dosyć przyjemnej okolicy. Przed wsią stoi mogi:
ła w której spotkałem cmentarzysko pogańskie w piasku z kawałkami
urn i zgliszczem. Starzyska ma duży młyn, browar i inne zabudowania
porządne skarbowe. Piękny staw w którym się z obu stron drzewa kąpią
i przeglądają zdobią wiosłujące po stawie łabędzie. Początek ten staw
bierze z rzeczki małej która z skały prostopadłej u dołu z czterech
dużych źródeł wybucha. Dalej leży na górze pomieszkanie leśniczego
dawny zamek do którego piękna alea z lip od źródła prowadzi. Lipy
stare. Widać jeszcze wały czterograniaste z okrągłemi po bokach ra:
welinami. Za pomieszkaniem leśniczego wśrodku tych wałów piękny
ogródek w nim odwieczne kasztany. Z dawnego zamku nic nie pozostało
tylko jedna brama na piętro, dawniej na dwa wysoka z pomieszkania:
mi, sklepiona, zewnątrz z szarego marmuru tablica z napisem że zamek
Wyszkowscy wybudowali w XVII wieku a nad bramą herby marmurowe
Wyszkowskich. Teraz po obu stronach tej bramy dobudowane są owczar:
nie. Za zamkiem ciągną się duże bory i lasy pełne zwierza ulubio:
ne miejsce polowania króla Jana III. W tych borach ma być uroczy:
sko Majdan z dużemi skałami; pomiędzy innemi jedna skała zdrze:
wem na górze w środku ma dziurę że można przez nią przeleść.
Kobiety koło Skła mają na głowie czepeczki białe z czerwonym w
środku deseniem; a białym denkiem, koło Jaworowa kobiety czepecz:
ki te chustką obwiązują na kształt turbana i koniec zasuwają w tył
chustki te białe mają kutasy czerwone włóczkowe koło Czernelicy
a czepeczki denka zielone. Dziewczęta zaś obwiązują warkocze zaplecione
w sposobie obręcza we Skle. Wieczór wyruszyłem ze Skła minąłem wieś Jazów
po drodze spotykałem ludzi idących z targu z Jaworowa. Z trzy ćwierci

mili przed Jaworowem miałem przy blasku zachodzącego słońca cudny widok
w dali dużego stawu jaworowskiego. Na koniec przez blisko ćwierć mili długie
przedmieście lwowskie dostałem się do Jaworowa. Tum nocował u brata
M. Majewskiego i widziałem się z Sądeckim kollegą Dworskim.

21º Rano ~~wyjechałem~~ obszedłem Jaworów; miasto dosyć wielkie i por:
ządne leży nad dużym stawem, chodniki w dużym rynku brukowane
miasto ma dwa długie przedmieścia, lwowskie i Krakowieckie, które
się do 2 mil ciągnie, sklep korzenny Majewskiego, aptekę, bóżnicę żydowską
magistrat. Stoi tu konnica węgierska. Kościół katolicki jeden muro:
wany z dominikańskiego klasztoru przerobiony, jednakże niema
przy nim żadnych zabudowań. Klasztor ten sławny był drukarnią
Szeligi należała ona do Dominikanów a nie do Szeligi, ostatni był tyl:
ko zawiadowcą, mniejsze jakto widziałem broszurkę zawierającą usta:
wy Kapituły dominikańskiej niepomnę z którego roku, gdzie wspo:
mina że drukowane w Klasztorze Dominikanów. W ołtarzu po prawej
ręce jest w górze matka boska pokazująca się w obłokach a na
dole bitwa pod Wiedniem, mały obrazek dosyć niezgrabnie
malowany; na chórze jest obraz przedstawia z prawej strony So:
bieskiego na koniu depcącego Turków, po lewej Ojca S. siedzącego
z Kardynałami któremu coś podaje i w środku słup w górze trzy:
ma czarny orzeł laury i Janinę na słupie jest długa namalowa:
na karta z potężnym panegirykiem łacińskim. Obraz ten pewnie słu:
żył za ozdobę bramy tryumfalnej w Jaworowie stawianej Sobieskiemu
który tu lubiał przebywać. W zakrystyi przechowują duży srebrny
pozłacany kielich kształtnie wyrobiony z 4 aniołkami niosącemi
narzędzia męki pańskiej u spodu jest napis: Ecclesiae Javorovi:
ensi sponsae suae Lucas Witkowski decanus Leopol. in sui memo:
riam d. A.D. 1655 M 5. d. 8 m. p. F. 34. – Dawny kościół parafialny
założony przez Władysława Xięcia Opolskiego znajdował się niedaleko
dzisiejszej Verwalteryi koło stawu, dziś rozebrany tylko kilka
starych drzew oznaczają miejsce. Prócz tego jest duży browar w
Jaworowie trzy cerkwie ruskie drewniane jedna na Krakowieckim
przedmieściu, a dwie w mieście, przy jednej siedziały Bazylianki dwie

mają dosyć ładny wystawiony dom, chodziły po świecku, mieli Bazylianę,
który im nabożeństwo odprawiał. Jedna z tych Bazylianek umarła druga zaś
opuściła cerkiew. Koło stawu gdzie Verwalteryja stał zamek są jeszcze do
dziś dnia widne okopy i wały porządne z bastyjonami sypanemi. W zam:
ku tym bito pieniądze za Sobieskiego jeszcze tam jest piwnica wielka w
której różne kominki i apparaty do topienia. Pieniądze te pewnie bił tu
Tit. Liv. Boratyni; dostałem w Jaworowie srebrnych sześć groszy Sobies:
kiego z r. 1685 jest tam na dole pod Orłem, Pogonią i Janiną herb a pod
popiersiem litery I. L. B. Kto wie azali pieniądz ten nie jest z menni:
cy Jaworowskiej. Do ściany wprost w tejże Verwalteryi wmurowany
jest zbrojny rycerz leżący z wygiętą za siebie ręką, pewnie służył on
za nagrobek w którym kościele, dziś pobielony i wprost postawiony.
Z zamku miał dawniej aż do kępy (małej wyspy) zarostej dziś drzewa:
mi iść most. Na tej kępie według jednych stała mennica, według dru:
gich zaś kuchnia królewska. To pewna że Sobieski chętnie w Jaworowie
przebywał, dotąd jeszcze jest we Lwowie w zakładzie Ossolińskich współ:
czesny obraz z włoskim podpisem przedstawiający ucztę, którą Sobieski
dawał posłom włoskim. Żydzi jaworowscy prowadzą obszerny handel
świńską szczeciną którą w okolicy zakupują, sortują i do Lipska, Wiednia
i. t. d. posełają. Funt szczeciny płaci się od 50 kr WW aż do 5 złr. WW.
(Schweinsborsten) Na rynku są w Jaworowie dwie studnie; zabrałem w
Jaworowie znajomość z Korczyńskim pisarzem od Verwalteryi, wikarym
Tenińskim i ruskim xiędzem. Tegoż dnia jeszcze udałem się przez
Czernielawę, Nahaczów, Lipowiec, Lubaczów do Oleszyc. Droga niegodzi:
wa same piaski i lasy, będzie z Jaworowa do 6 mil.
22°. Przenocowałem w Oleszycach gdzie mię żydówka zdarła, gdyż nic nie
mogłem spać a przecież za nocleg za jajecznicę trochę i mleko musiałem
20 kr. lm. zapłacić. Oleszyce dosyć jest porządne miasteczko jednak bez
osady wojskowej. W rynku stoi duże zabudowanie; w nim mieszka
mój znajomy sędzia Zygmuntowicz którego jeszcze z Medyki poznałem
są tam kancelaryje na górze dominikalne a na dole sklepiki żydows:
kie, w rynku bowiem same żydy mieszkają, na przedmieściu tylko

jakąś widziałem panią i mieszkającą w domku pannę. Oleszyce ma bro-
war duży, piękne owczarnie, dwór z zabudowaniami i ogrodem służym
w którym aleje strzyżone odwieczne i oranżeryje. Na drodze z Lubaczo-
wa do miasteczka Oleszyc są koło drogi wysadzone duże aleje
lip odwiecznych ręką podobnoś jeszcze Sobieskiego matki pozaszczepiane.
Kościołek łaciński murowany ma w progu jakiś nadgrobek z napi-
sem gotyckim lecz tak wytarty że już nic krom słowa: anno wy-
czytać niemożna. Po obu stronach drzwi wmurowane są dwa na-
grobki z białego marmuru dziś pomalowanego na czarno, bez pod-
pisu podobno Sieniawskich, jak mi xiądz mówił. Z lewej strony ry-
cerz zbrojny leżący na dwóch poduszkach z założonemi nogami na
piersiach ma łańcuch, brodę i wąsy okazują starca głowa zaś z przodu
równie wystrzyżona na czole, potem znowu koło uszów równie wy-
strzyżona że ma ten kształt  podnóżek jakiś utłukł nogę jednę te-
mu rycerzowi jednak poczciwy stolarz jakiś dorobił mu inną lubo
niezgrabną. Kobieta po prawej stronie w niezbyt starym wieku leży
na jednej chustce z kutasami. Głowę ma zakrytą chustką która na-
kształt szalu po za ręce spada; pod gardłem równiej ma podwiąza-
ne rękawy opięte wyzierające z pod szala karbowane drobno, stan
paskiem wąskim fuornisty od sukni u dołu szerokiej w górze wąs-
kiej idzie środkiem aż ku podwiązaniu gardłowemu szew przez
piersi. W kościele nic niemasz osobliwszego krom jednego dosyć
ładnego dużego obrazu na lewej ścianie przedstawiającego nabożeń-
stwo odprawiane przez mnichów w kościele ze szkał wykutym,
drugi zaś w kaplicy lewej przedstawia Samarytankę z Jezusem roz-
mawiającą. Młody xiądz łaciński u którego widziałem w pokoju ja-
kąś niestarą gospodynię prosił mnie na śniadanie lecz nie zosta-
łem się. Prócz tego jest koło łacińskiego kościoła szpital gdzie ubo-
dzy przez maszynę naraz 30 motków motają dla dworu. Oleszyce
mają także cerkiew murowaną ruską. Pożegnawszy się z Zygmunto-
wiczem, żałując ~~że~~ niezastałem Kielisińskiego, który by mnie był z
Działyńskim zapoznał wyruszyłem nazad do Lubaczowa. Małe ~~[illegible]~~
Król. miasteczko z magistratem niegdyś starostwo, pełne dziś żydów

stoją tu huzary; Kościół łaciński ma drewniany, przy którym 1757 Jezuici misyę odprawiali. Jest jeszcze tutaj cerkiew ruska drewniana, drugą już rozebrali i gdzieś sprzedali. Lubaczów leży w równinie, ma browar i duży murowany spichlerz; rzeczka wypływająca ze stawu zwie się podobno Lubaczówka; w niej się kąpałem. Lubaczów był niegdyś obronny. Zjadłszy tanie śniadanie w rynku w traktyjerni Szwarca, gdzie młoda młynarka czy piekarka w czarnej chustce zalotne robiła oczy wyruszyłem do Lipowca. Droga idzie samemi piaskami trzy razy przez las dosyć wielki sosnowy, w środku trochę dębiny. W Lipowcu zwanym od Niemców Lindenau mieszka 11 familij osadników niemieckich; ci należą do pastoratu Basznia. W karczmie lipowieckiej zajechały jakieś 2 panie z dzieciskiem służącą i jakimś panem w powozie. [illegible] Siedziała żydówka koło otwartego okna i szyła; jedna z pań młoda zamknęła jej okno mówiąc że to niezdrowo siedzieć koło okna na przeciągu; widać że u niej prawidło to wpojone jej było od matki pielęgnującej lub też na pensyi. Wieś Nahaczów zaczyna już obwód przemyski, gdyż tamte miejsca leżą w obwodzie żółkiewskim. Kobiety tutejsze noszą na głowie chustki z czerwonym szlakiem i czerwonymi kutasami. W ogrodzie pańskim widać okopy z sypanemi bastyonami na nich stoi teraz dwór z pięknym ogrodem. Jest tu także cerkiew ruska drewniana i wielka owczarnia. Potok Chmilnyk dzieli tę wieś od dużej kameralnej wsi Czernelawa. W wsi tej jest studnia z źródłem świętej wody, o tej studni mówią że tam w niej jest obraz lecz niekażden widzi tylko szczęśliwy. Obraz ten miał się znajdywać przy monasterze czerców który stał niedaleko studni, jednak gdy [illegible] monaster zniesiono obraz znikł do studni. Woda ta ma różne uzdrawiać słabości. Między ludźmi panuje wielki przednówek tu tak że niemają co jeść niektórzy żyli trawą, drudzy zaś z niezrałego ziarna chleb robią. Wieś Czernelawa dosyć dla badacza za pogańskiemi zabytkami goniącego musi być ciekawa jest tu bowiem wzgórze, które pewnie na igrzyska dawniej służyło zwane: Wesela hora. Wróciłem do Jaworowa nazad wieczorem i poszedłem się kąpać. Wołowa pieczeń i garnuszek mleka kosztowała tu 25 xr ww. Winienem to jeszcze tu nadmienić że mieszczanki w Jaworowie i Lubaczowie chodzą w niebieskich sukiennych świtach przy których są białe zapięcia i szamerunki.

W Lubaczowie chciałem oglądać dawne przywileje, mówiono mi że są zamknięte w Kasie in der Depositenrugel jednak niebyło klucza, bo go prezes z sobą wziął do Żółkwi.

23º Czwartek. Wieczorem wyruszyłem pieszo z Jaworowa. Droga ciągnie się przedmieściem Krakowieckim przez dobrą przeszło milę; jest nawet tutaj cerkiew osobna. Muszę jeszcze to tutaj zapisać że mi Ksiądz Wikary z Jaworowa, dosyć biegły w dziejach krajowych, któregom poznał wraz z księdzem ruskim w sklepie u Majewskiego, opowiadał że się w cerkwi w Jaworowie w księgach zapisane znajduje jakoby Piotr wielki miał ślub i zapowiedzi w Jaworowie. Minąwszy przedmieście jaworowskie przyjeżdża się piaskami samemi do wsi Wulka. Na boku stoi papiernia (podobnoś Morańce) Ludzie tutejsi oraz mieszkańce przedmieścia jaworowskiego i z Czernielowa trudnią się dostawianiem na wozie grubych desek dębowych, które w lesie w Porudnie robią; deski te używają w Gdańsku do okrętów. Jeden dąb kosztuje 1 czerw. złt. za dostawę od sąga do Zelipkowic za Radymnem gdzie się te deski Sanem spuszczają, płaci się po 30 kr. WW. za rznięcie zaś od jednego dębu po 2 złr. WW. Każden jadący bierze na wóz dwie deski jedną grubą i długą drugą cieńszą i krótszą. — Droga do Krakowca idzie wciąż równiną kawałek przez las piaskami, potem grobla do miasta koło pięknego młyna na 8 kamieni front bardzo ładnie zbudowany; miejsce gdzie woda koła obraca kryte z dużemi oknami na szyby niebieskie i żółte farbowane. Wieśniacy tutejsi w języku wiele mają właściwości: cyma: to znaczy wiele — tomu ne tiamka - niepamiętać tego i. t. p.

24º Nocowałem w Krakowcu u żyda, który mi nawet dla rozweselenia się chciał przywieść ein schain Maidel. Rozpowiadał mi tu żyd że była rewolucyja w Przemyślu. Krakowiec mała mieścina najwięcej przez żydów trudniących się furmanką zamieszkały leży nad dużem stawem Krakowieckim. W mieście w rynku jest piękny murowany kościół z ładną facyatą gustowną mającą różne rzeźby i napis Deo et populo 1775. Wchód zdobi ładny portyk na czterech potężnych

stupach. W środku jest kościół ten dosyć obszerny, ma obraz cudownej mat=
ki bożej ukoronowanej. Po lewej ręce wisi portret jakiegoś kanonika dob=
rej tuszy z krzyżem złotym na piersiach oraz duży obraz na którym
młody rycerz zbrojny z zarzuconym niebieskim płaszczem i szarfą klę=
czy na skale i na poduszce korony trzyma w górze w obłokach obraz
matki boskiej z dzieciątkiem z lewej leci orzeł polski trzymając berło i
jabłko. Przedstawia ten obraz pewnie Letnera z XVIII wieku (albowiem ma
na głowie puder już) który koronował pewnie tutejszy obraz. Na dole
długi panegiryk wystawiający Letnerów z podpisem poświęcenia Anto=
niemu Letnerowi kasztelanicowi wołyńskiemu staroście kostnic=
kiemu. Na drugiej ścianie naprzeciw jest piękny równie wielki
sztych z panegirykiem i dedykacyją Wincentemu Bękowskiemu bur=
grabiemu lwowskiemu, przedstawiający zmartwychwstanie pańskie.
W Krakowcu stoją husary; żydzi mają bożnicę i są prócz tego tu 2
traktyjernie katolickie. Za Krakowcem mają się gdzieś jakieś ruiny mias=
ta znajdować, lecz nic o nich niewiem. Ćwierć mili za miastem jest ładny
ogród Krakowiecki, z wodami, alejami, klombami różnych drzew, małe=
mi wodospadami, tudzież oranżeryją, potażarnią. Jest tu ładne pomiesz=
kanie pańskie z 4 kamiennemi sfinxami na których amorki jadą. W ogro=
dzie różne ławki, bramy i domek strzelecki mały; drzewa stare nadają
temu parkowi wiele uroku, chociaż w równinie leży. Poznałem się
tu z młodym ogrodnikiem uczciwym człowiekiem, który ładne
ma na piętrze pomieszkanie. Naprzeciw ogrodu po drugiej stronie
drogi jest duży piękny dom gościnny teraz pusty a dalej browar
czy gorzelnia. Od wsi Zaleska wola 1½ mili od Krakowca zaczyna
się dopiero sypany gościniec cesarski. Spotkałem tu nierządnicę lwows=
ką, powracającą nazad piechotą. Za wsią Dunkowcami pod Radym=
nem przewozi się przez rzekę San która tu głęboka lubo niezbyt
szeroka. Rzeka ta ważną jest dla badacza starożytności bo wyrzuca
często różne rzeczy n.p. ową głowę metallową i dla badacza przy=

rody jest ciekawą, w niej odkryto bowiem ogromną głowę słonia którą
T. Dzieduszycki w czasopiśmie Ossolińskich opisał. W Sanie są ogromne
ryby. We wsi Duńkowiczach płynie rzeka Wisznia. Od Lwowa do Radymna
do głównego gościńca rachują 12½ mil. Miasteczko Radymno leży na
wzgórzu ma wiele żydów i Katolików trudniących się kręceniem powrozów
Przed wchodem do miasta jest mogiła nad Sanem o niej mówią, że gdy
ją sypali każden przyniósł w czapce ziemi, więc pogańska. Dalej znać
jeszcze szańce. Radymno miasto stare bo już w XIV wieku przez Marią
królową Węgierską biskupom przemyskim darowane, ma dosyć wielki
ładny kościół murowany; w nim 7 ołtarzy. Zaczęto kościół budować
kosztem proboszcza Kuratora Sebastiana Zawadzkiego i jego następcy
Franc. Gozlińskiego; wybudowano go całkiem i blachą pokryto 1729
poświęcał go r. 1730 sufragan przemyski Andrzej Pruski. Kościół ten
zdaleka, również jak całe miasteczko od Jaworowa malowniczy ma
widok. Kaplica po prawej stronie ma namalowanych po ścianie róż-
nych SS. Polskich n. p. S. Czesława, Jacka, Jakóba Strepę, 40 męczeników San-
domirskich, założycielkę klasztoru Starosądeckiego, trzebnickiego i t. p.
W ołtarzu S. Mikołaja jest bardzo stary posąg tegoż świętego. Ołtarz
S. Agnieszki (?) panna z barankiem ciekawy jest bo u spodu obrazu na-
malowany jest dawca tego obrazu z XVI wieku pewnie mieszczanin z Radym-
na z żoną i dzieciem. Jest to ciekawy pomnik strojów, dziecko w sukni
bez białej, mieszczanka w różowej [illegible] sukni czerwonej kacabajce z nie-
bieskim futrem i krótkiemi rękawami, ma korale na szyi i chustkę białą
na głowie zaś czepiec z złotogłowiu na uszy spadający z czarnym na
przodzie lamowaniem. Mieszczanin klęczący ma kontusz z nie roz-
prutemi rękawami jasno zielony a żupan czerwony. Cerkiew drew-
niana ma ładne malowane i złocone carskie wrota stawiana jest roku
҂АѰНЕ roku.

+25. Sobota. Rano zwiedziłem zamek w Sośnicy milę od Radymna
na południe odległy. Droga prowadzi przez starodawną wieś Święte
(Świątoje) Zamek zburzony w Sośnicy prawie cały stoi na wzgórzu
od południa dosyć wysokiem, od zachodu zaś głębokim strzeżony
okopem; przez niego prowadzi drewniany most do mieszkania
rządzcy który sobie z ruin wystawił tu pomieszkanie. Pozostał

tylko na północ kawał baszty ośmiokątnej; dawniej była na tej baszcie
kaplica w której jak mi mówiono „pan Wojewoda słuchał nabożeń=
stwa" nad kaplicą były kamienne posągi świętych. Zamek w Sośnicy
był na dwa piętra wysoki stawiany przez Kornjaktów dziedziców
jego w XVI wieku. W Sośnicy jest także kościół łaciński drewniany
naprzeciw zamku od południa jest na wysokiej górze sad
w nim odwieczne lipy i kasztany które miejscu niemało dodają
uroku. W zamku są jeszcze głębokie piwnice; w nich dawniej
trzymano ogromne zapasy win; nieraz do uczty wytoczono ca=
łą beczkę na pasach.— Wróciwszy nazad do Radymna pod złotą
trąbkę do Austeryi, gdzie jest ładna kelnerka z Brzozowa, wy=
kąpawszy się jeszcze w Sanie wyruszyłem w drogę. Na drodze
do Jarosławia jest wieś Ostrów z ładnym pawilonem i ogro=
dem z klombami drzew, dalej Tuczępy gdzie słyszałem dziewczęt=
ko śpiewające sobie piosneczkę:

Oj hulała tańcowała dziewka po Łańcucie
Przychodziła do domu o pierwszym kogucie.

Przybywszy do Jarosławia miasta handlowego dosyć wielkiego,
którego mieszkańce trudnią się spławianiem batów do Wisły
przenocowałem u Szwaba, u którego wprawdzie dobry miałem
nocleg ale zato zbyt drogi t.j. w oberży pod nowym światem.
26. Niedziela Miasto Jarosław jest duże, pięknie zabudo=
wane i po największej części żydami zasiedlone. Kamienice
porządne o 2 piętrach niektóre stare mają podsienia arkadowe
świadczące o dawnym handlu miasta. Jeszcze stoi w północnej
stronie miasta w ruderach dom wysoki, zabytek dawnego handlu
Miasto ma 3 aptek i 3 cukiernie w herbie ma wieżę, równie jak
wszystkie miasta które używały prawa magdeburskiego. Celniej=
sze gmachy Jarosławia są: Klasztor Bernardynów w nim z czarnego

marmuru tablica z napisem grobowym Ambrożemu z Zostawic i na Mielcu Ankwiczowi chorążemu Nowogródzkiemu zmarłemu r. 1717 służył on za młodu na dworze Króla Michała, potem walczył z Janem III na Ukrainie, Wołoszczyźnie, Węgrzech w Bu: dziaku i pod Wiedniem, miał za żonę Juditę córkę Hieronima Ku: ropatnickiego Kasztelana Kijowskiego z którą zostawił 3 synów; był on prócz tego posłem na sejm i deputatem trybunału oraz puł: kownikiem. W Krużgankach klasztornych jest portret Zawadzkie: go dobrodzieja Konwentu oraz portret młodego Polaka w czerwonym futrze. Prócz tego jest ze 6 dużych miedziorytów świętych z dedykacyja: mi u dołu sławnym w Polsce osobom. Na zapytanie czy niema innych osobliwości powiedział mi mnich oprowadzający, że może kiedyś później będą ciekawości, gdy obraz Wasyngtona namalowany będzie i inne bitwy. Więc duch wieku XIX trafił i do ubogiego klasztora i natchnął mnicha grubym okrytego habitem. Fara jest to duży kościół w zabudowaniach dokoła jest umieszczona wojskowa fabry: ka różnych mundurów i uzbrojeń. W kościele jest 9 ołtarzy pięk: nych marmuryzowanych, prócz tego nagrobek Katarzyny z Szumow Zdzańskiej córki Szymona Szumowskiego i Anny Charzeńs: kiej, a żony Andrzeja Zdzańskiego zmarłej 1674. Nadgrobek poło: żył matce syn Józef z Zdzian Zdziański. Na ziemi jest płyta kamienna z mosiężnemi dużemi kołami do podejmowania na niej herb Lew stojący z napisu zatartego widać że nadgrobek Konstancyi Borgultowej zmarłej 1728. W przedsionku Kościo: ła wisza 2 duże obrazy; jeden przedstawia młodego męszczyznę w barecie na głowie czarnym w płaszczu niebieskim z gronostaja: mi w krótkiem czerwonym po kolana żupanie w pasie wybija: nym i żółtych botach przy stoliku zielonym nakrytem na którym trzyma buławę, na dole podpis Janussius D(ux) O(strogiensis) drugi obraz przedstawia pewnie jego żonę starą kobietę z ksią:

ker i paciorkami w sukni czarnej i zarzuconym z tyłu płaszczu, kawo:
wej barwy, na głowie ma czapkę czarną okrągłem z wyłogiem szerokim z
futra brunatnego. Od białego kołnierza z koszuli wyglądającego wisi aż
na dół rodzaj białego ręcznika. Kościołek luterski malutki stoi koło
szpitala. Klasztor piękny panien Benedyktynek pod tytułem S. Jana
założyła Sophia Odrowążia Kostczyna r. 1572 dziś w nim maga:
zyn wielki, równie jak w klasztorze miłosiernych panien stojącym
przed miastem na drodze od Przemyśla. Szkoły niemieckie mają du:
żą kamienicę założoną r. 1776. Cerkiew ruska murowana założona
za biskupa Jerzego Winnickiego r. ҂аѱіг kosztem Znajkiewicza i in:
nych mieszczan Jarosławskich odnowiona za biskupa Ryłły r. ҂аѱпв
wyposażył tę cerkiew Eliasz Wapiński wójt Jarosławski zmarły
r. 1777 którego popiers, równie jak całej familij tu się znajduje.
[1708]
Żona jego Pelagia na popiersiu przedstawia ciekawy wzór stroju ko:
biet miejskich z XVIII wieku przed zaborem Galicyj. Młoda kobieta
w czarnem kaftaniku czy sukni z czerwonemi sznurkami ma na szyi
perły, pod nią biała koszula na szyi na głowie zaś czarny czepiec
czy kapelusz z dopół okrągłem w górze zapiętym wygięciem, cze:
piec ten ma złote sznurki przeszywane. Za carskiemi wrota:
mi i wielkim ołtarzem jest zapieczętowana w szafie biblioteka,
oraz popiersia biskupów ruskich: Angiełłowicza, Szeptyckiego,
Ryłła. Probostwo Tauińskie w Jarosławiu jest najbogatsze, był tu
proboszczem uczony kanonik Siarczyński. Od zachodu za miastem
jest wspaniały klasztor Dominikanów którzy tu r. 1817 z Bochni
osiedli. Był on Jezuitów; później Dominikanie na obrazach z Jezu:
itów porobili Dominikanów zamazawszy białe płaszcze wapnem
W obszernem zabudowaniu jest tu i szpital wojskowy umieszczony
Kościoł wspaniały, wysoki, malowany; ołtarze złocone, w ołtarzu
cudowny obraz Matki Boskiej r. 1381 na drzewie tu znaleziony.

Pomiędzy innemi jest tu jeden ołtarz z samych relikwij w Kaplicy; nad chórem w Kościele jest popiers Kobiety w mitrze książęcej, pew: nie założycielki Kostrzyny. W Kurytarzach Klasztornych są poma: lowane różne cuda tego obrazu, oraz ciekawe popiersia na murze malowane Króla Jana Kazmierza, Jana III, Jakuba Sobies: kiego w niebieskim Kontuszu i czerwonym płaszczu, biskupa prze: myskiego Alexandra Antoniego Fredry, Anny Alojzyj Chodkiewi: czowej córki Anny Ostrogskiej w ubiorze zakonnym (lecz zatarty) Lubomirskiej w sukni z wyłożonym kołnierzem, pełna pereł, na głowie ma czapkę czarną, oraz obraz Kobiety starej bez podpisu siedzącej na krzesle przed matką boską, w czarnej sukni, koło szyi ma falbany i szlarki z przodu wisi jej rodzaj ręcznika po: pielatego na nim złote zawieszenie, rękawy białe i złote nara: mienniki w środku łokcia; na głowie ma zasłonę białą przezro: czystą, pod nią czepiec z perłami i obręczą złotą. — Do dziejów miasta Jarosławia, które znane są z uczonego dzieła o Jaros: ławiu F. Siarczyńskiego to dodać należy że r. 1420 i 1434 Tatarzy a r. 1657 Tatarzy, Wołochy i Kozacy napadali Jarosław. Posiliwszy się lekką pieczonką w Jarosławiu, gdziem na mieś: cie napotkał znajomą ze Lwowa pokojówkę Małgorzatę wyruszy: łem do Przeworska, gdzie stanąłem w gospodzie za miastem. Tam przyszła także jakaś panienka dosyć zgrabna i przystojnie ubrana z parasolką i szalikiem z ~~[illegible]~~ Przemyśla. Sama się do mnie przypytywała i byłbym niezgorsze miał towarzystwo gdybym się był nie zobaczył z pierwszym rowiennikiem i Kolegą szkolnym Michałem Zdrzelskim zostającym tamże u Sędziego. Posz: liśmy do Żyda do ogrodu, gdzie poznałem się z Kadetem od Kira: sierów Edwardem Paulim, którym się arcyksiążę Modeński opie:

kuje. Przesiedziawszy w przyjemnem towarzystwie aż do 1 godziny w nocy przenocowałem u Zdrzelskiego. To tylko jeszcze muszę 8
wspomnieć że mieszczanie tutejsi noszą wiśniowo-ceglate żupany a kobiety białe dymkowe letkie jupki z rękawami (czyli tak zwa: ne przyjaciołki.

27. Poniedziałek. Przeworsk niegdyś grodowe miasto ma jeszcze znaczne szczątki murów które go dawniej opasywały, w herbie ma Leliwę, snać założone przez Tarnowskich. Największą ozdobą Przeworska jest starożytny klasztor Bernardynów, w którym dziś dom poprawy dla xięży z fasiatą z czerwonych cegieł gotycką założony w XV wieku przez Jana Kapistrana, którego celę dotąd pokazują. Pytając się o starożytności i cieka: wości pokazywał mi tylko jakiś Bernardyn imaginem Thaumaturgam (obraz cudowny) B. V. Mariae lecz moje oko dostrzegło tablicę grobową z czar: nego marmuru w górze z obrazem (popiersiem) polaka z wąsami w czerwonej delij jest to pomnik Andrzeja Justimonti Łowczego sanockiego zmarłego r. 1663. Druga tablica z czerwonego marmuru ma napis grobowy równie w łaciń: kim języku dla dziecka Hieronima zmarłego 1623 syna Abrahama Leżeńs: kiego z Leżenic i Sofij z Stembergów Kostczanki *) – Na cmentarzu jest marmurowa tablica z napisem:

D. O. M.

Tysiąc sześćset pięćdziesiąt już roku wtórego,
Rodzenia pańskiego, czerwca dnia trzeciego
Trzydzieści pięć lat wieku już przeżywszy swego
Zeszła z świata Krystyna Sicinszowego
Domu ozdoba a ty człowiecze wierny
Proś niech jej Bóg na wieki będzie miłosierny.
Obijt A. D. 1652 Die 3 Junii

Drugą ciekawą budową jest fara niegdyś klasztor Bożogrobców przy któ: rym dziś tylko jeden Bożogrobiec żyje jako proboszcz. Przed wchodem jest jakiś nad drzwiami starożytny herb w piaskowcu wykuty lecz dziś niemożna go dob: rze rozeznać. W kościele w jednym oknie jest jedna szyba z malowanym herbem Leliwa

*) Oba te nagrobki jak sobie lepiej przypominam są w kościele farnym.

i jeziorze jakimsiś obrazem. W presbiterium są na ziemi ciekawe nagrobki z piaskowego kamienia: nagrobek Rafała Tarnowskiego zmarłego r. 1412 w moich Starożytnościach drukowany w środku pęknięty po prawej, a po lewej stronie grobowiec jego żony Anny z Szamotuł z herbem Nałęcz i drugi jakiegoś Bogdana (Rataneus) z herbem Habdank nad którym niewyraźny hełm. Posiadam obadwa rysunki równie jak obrazu w gotyckich ramach z napisem wiszącego po lewej stronie. W środku jest w gruncie zielonym w obłokach srebrnych Panna Marya z włosami blond z płaszczem niebieskim i przepaską czerwoną. Po jednej ręce trzyma S. Rafał Anioł z włosami blond w sukni białej i w płaszczu czerwonem z brzegami złotemi zielono podbitym rycerza z siwemi włosami w czarnej zbroi z żółtemi wypustkami, oraz drugiego młodego chłopca blondyna w białej sukni w desseniie z czerwonemi wyłogami koło nich brunatnej barwy herb Leliwa na dnie niebieskim. Pan Jezus którego Maria trzyma jest równiej w białej sukni. Po drugiej stronie stoi kobieta z chlebem na którym winogrona leżą w białej sukni i zielonym płaszczem. Pod niemi jest trzy niewiast: pierwsza w sukni czerwonej a płaszczu zielonym, druga w płaszczu zielonym, sukni paliowej z włosami blond a trzecia całkiem biała. Poczciwy jakiś xiądz który szanując ten ciekawy pomnik ozdobił go złotemi ramami r. 1773 wyczytał *ex gothico* jak powiada rok 1409 lecz mylnie bo jest to Rafał Tarnowski syn owego pierwszego Rafała. Lepiej wyczytany ten napis jest u Nakielskiego: Miechovia. Do kościoła tego starego dobudował kaplicę r. 1775 Franc. Chodowicz. Na kurytarzach znajduje się kilka ciekawych popiersi różnych Krzyżaków, sławnego rektora Jezuickiego Gaspar Drużbicki z r. 1662, Portret Magdaleny z Horodyskich, Rojowskiej a potem Nakwaskiej dobrodziejki tego kościoła. Na sali zaś jest popiers Macieja Łubieńskiego Prymasa, i mnóstwo Krzyżaków bez podpisu między któremi pewnie jest i Nakielski lecz nikt mi o tym dokładnie niemógł powiedzieć bo niebyło Xdza Xanonika, przy kościele tym jest jakiś Wikary który chodził w Sądczu do

s z Koły: Duszyński. Murowany pojedynczy leży ładny Klasztor i szpital
miłosiernych panien założył r. 1780 Antoni Lubomirski Kasztelan Krakows:
ki ze żoną Zofią. Jest jeszcze w Przeworsku stara bóżnica żydowska z
wchodem niby to baszta okrągła na której Portyk z słupami. Pałac i ogród
X. Lubomirskiego jest za miastem pawilon budowany w trójkąt z dwoma
skrzydłami, nad pokojami z szkła różnobarwnego jest napis Salve w par:
ku są Klomby, posągi na postumentach urny, wodozbiory, mostki i t.p. ocwar:
nia stawiana w sposób hollenderski. Chłopi rzeszowscy pomimo swoich dostat:
ków chodzą często na bandosz (zarobek) t.j. albo najmują się na flisowstwo
pod dowództwem Retmanów albo przyjmują służbę u Kmieci dosadnich.

Łańcut miasteczko większe z rynkiem dużym i ratuszem ma stary za:
mek przerobiony dziś na pałac, Kościół równie w nowym guście ładnie
przerobiony z posadzką marmurową. Kościół ten z którego za Zygmunta
III Stanisław Stadnicki zwany Djabeł zrobił bóżnicę Kalwińską odnowiony
został 1628 i na nowo poświęcony t.j. po śmierci Stadnickiego który zginął
w wojnie o psa z Opalińskim. Droga z Łańcuta do Rzeszowa zaczyna wię:
cej przybierać powabów, gdyż dotychczas ku północy była równą i roz:
legła. Szczególniej pięknie wydaje się na południe kościołek mały ocieniony
dużemi lipami na wysokiej Malarzowej (oddalony) górze jest on dziś pusty, lecz po:
łożenie jego wnioskować każe że miejsce to wyniosłe w pogaństwie wiel:
kie miało znaczenie. Leży w półdrogi z Rzeszowa do Łańcuta.

28 Wtorek. Rzeszów dobrze zabudowane miasto leży w równinie
nad Wisłokiem ma porządne Kamienice o kilka piętr. W zamku starem
który ma porządne wały podług reguł Vaubana zbudowane z czterema
narożnikami jest dziś Kryminał. Klasztor Piarów zbudowany przez Lu:
dentianne na Ostrogu i Zasławiu a wyposażony lepiej przez Jerzego
Lubomirskiego jest w nowszym sposobie zbudowany, na froncie stoją w
niszach dwie rzymskie osoby. Kościół farny budowa dosyć stara ma po
lewej ręce najprzód z kamienia nagrobki dwóch rycerzy jeden starszy
z brodą, drugi młodszy z napisem: Generosus Nicolaus Pleszowski:

de Zerków totius Rzeszow haeres et primus dominus in extraneos
liberalis et hospitalis beneficus ex hallu decessit A. D. 1512 aetatis
suae 35 w górę umieszczone herby na dole zaś niewyraźna płaskorzeźba
na której 3 osób klęczy. Drugi podobnyż nagrobek jest zakryty. Trzeci na
grobek po tejże stronie koło ambony wyobrażaj. kobietę. – Rzeszów stare
gniazdo rodziny Rzeszowskich ma także na zachodnim końcu miasta
klasztor Bernardynów, szczególniejszą ciekawością jest w wielkim ołtarzu
płaskorzeźba z białego marmuru wyobrażająca mękę P. Jezusa; dzieło
prawdziwie mistrzowskie po obu stronach są w niszach klęczące figury
z familij Ligęzów z marmuru szarego 7 rycerzy i jeden biskup. Po
prawej stronie jest na czarnej marmurowej tablicy wyryty przywi-
lej Władysława Warneńczyka dany r. 1440 w Krakowie Janowi Ligęzie
Kasztelanowi krakowsk. którym go podczas niebytności swej w kraju
(gdyż poszedł na wojnę) mianuje zastępcą królewskim, powierzając mu
wszelkie rządy w państwie. Przywilej ten ma w górze napis: Ex Metri-
ca. W kaplicy cudownej Maryi P. są po jednej stronie odmalowane cuda
od pierwszego się zjawienia się obrazu w r. 1513 aż do koronacyi tegoż
obrazu w r. 1763; dla kostiumów dosyć ciekawe prócz tego jest w tym
kościele ładny portret hetmana Sobieskiego i w refektarzu Jerzego
Lubomirskiego i jego żony Niemki. R. 1513 na tym miejscu gdzie klasztor
stoi zbudowano kaplicę, r. 1531 wystawiono kościół lecz po zniszczeniu
jegoż przez Tatarów wystawili r. 1610 Spytek z Bobrku Ligęza kasz-
telan sandomirski i jego żona Zofia z Krasińskich okazały kościół któ-
ry marmurem przyozdobili. R. 1624 zaprowadzono tu zakon Bernar-
dynów, których pierwszym ~~[illegible]~~ był gwardyanem Bernard Kaliński.
Jako osobliwość pokazywano mi świeżo napisany rękopism cudów i his-
toryi tegoż klasztoru oraz drukowane kazanie in folio na koronacyję Mat-
ki Boskiej. Medali zaś bitych nie mieli. W Rzeszowie nocowałem u żyda
przyplątał mi się jakiś wędrowny piekarz którego m się ledwie pozbył;
śniadanie miałem na gospodzie rzemieślnickiej u Heinrycha Schmidt fran-
cuza jak go nazywają perukarza. W oberży za miastem na zapytanie

kto jestem odrzekłem żem malarz, chciała mi gospodyni dać majstra; ledwiem się od tego wymówił. Przejechawszy wieś Świlczę dosyć znaczną przybyłem pieszo do Sędziszowa wieczór. Miasteczko to ma ratusz stary z wieżą, konwent Kapucynów nowy oraz parafialny klasztor. Przy wnijściu do miasta są 2 oberże katolickie; w jednej szczególniej wiele dziewcząt. Przenocowawszy tutaj, ~~[illegible]~~ pod kometą udałem się nazajutrz pieszo w drogę.

29 Środa. Po drodze miałem wieś znaczną Góra Ropczycka z pięknym pałacykiem i zabudowaniami dalej miasteczko Ropczyce w którym pełno żydów i Kościół murowany gotycki jednak bez żadnych pamiątek. Ropczyce pamiętne są w XII wieku Bitwą z Książętami Ruskiemi. Za Ropczycami leży w równinie śliczny Zamek Zawada w gotyckim stylu świeżo przez hrab. Raczyńskiego zbudowany. Wizerunek tego zamku znajduje się w Przyjacielu ludu. Obok zamku jest także piękny ogród z parkiem i klombami. Dalej miasteczko Dębica dosyć obszerne, pełne żydów lecz nieporządnie zabudowane. Prawie całe przed dwoma laty ogniem spłonęło. Sławne jest z jarmarków na konie i z żydów złodziei który tu mają bóżnicę. Za Dębicą przed Pilznem przebywa się Wisłok. Okolica szczególniej piękna a nawet cudna zwłaszcza z tej strony południowej lesistej z której dziki Wisłok jak pustelnik wychodzi i z strony również borami i wioskami pokrytej w której dąży do Wisły. Pilzno leży na wzgórzu ma dwa Kościoły jeden drewniany a drugi murowany okazały z wieżą. Żałuję bardzo żem w tym mieście sławnym z urodzenia Seb. Petrycego, Maryckiego i tylu innych uczonych być niemógł, bo żyd z którym jechałem dla ukrócenia sobie drogi ominął miasto. Przed Pilznem i za Pilznem są dwie ładne wsie z pięknemi dworami podobnoś Machowa Ankwiczów. Minąwszy długie przedmieście Tarnowskie przybyłem wieczorem do Tarnowa. Nocleg miałem w Hôtel de Russie gdzie dosyć porządnie i niedrogo wiktowałem się zaś niedaleko na Pogwizdowie; Gdzie mnóstwo się wiktowało i gdzie zbyt tanio.

30° Czwartek. Miasto Tarnów należy do rzędu porządniejszych miast. Rynek dosyć wielki w środku ratusz starożytny, dwie apteki duży nowo wybudowany szpital wojskowy oraz seminaryum za miastem gmach znakomity. Obszerniejsze opisanie Tarnowa znajdzie czytelnik w dziełku Balickiego. Jest tu klasztor Bernardynów oraz wspaniały kościół katedralny w którym następujące są nagrobki: Po lewej ręce z kamienia w naturalnej wielkości Jan Amor Tarnowski młody mężczyzna bez brody, zbroja w p[illegible]j prosto idące promienie jest w hełmie, za nim buńczuk czyli proporzec, niema jeszcze na podpisie roku więc widać że sobie Jan Amor nagrobek ten oraz dla ojca jeszcze za życia postawił. Zaraz koło niego leży Jan Tarnowski w podobnej zbroi w promienie jednak bez hełmu w tyle również proporzec. W górze między obydwiema jest małe dziecie. Rzeźba tego dużego nagrobku acz z prostego kamienia jednak piękna. — Dalej nagrobek Tomasza Ursino prosty, za nim Kazimierza Karola Alexandra Amora Tarnowskiego zmarłego 1682, prosta tablica czarnego marmuru z malowanym w górze popiersiem. Magdaleny Tarłowej tablica z czarnego marmuru z herbami. Dalej w górze jakowaś popiers. W kaplicy nagrobek leżącego kanonika z czerwonego marmuru a obok niego na drugiej stronie również z czerwonego marmuru kanonika Łyczka Marcina z czerwonego marmuru w sutannie i birecie kanonickim. Na drugiej stronie jest nowa kaplica S. Benedykta w której znaleziono groby Tarnowskich nagrobek Stanisł. Orłowskiego z popiersiem, Stanisława Zięby, wyobrażony na nim klęczący Polak z żoną i dzieciakiem. Nagrobek kamienny wyobrażający leżącą Barbarę z Rożnowa olicznej rzeźby z ładnemi arabeskami. Nagrobek Barbary z Tenczyna leżącej niby to na trumnie więcej w włoskim stylu ma ozdoby, Kazimierza Kulwińskiego tablica czarna; Melchiora Cwilińskiego tablica czerwona; na której w górze na obrazku wyobrażony Polak klęczący. Jednakże na szczególniejszą uwagę zasługują dwa olbrzymie nagrobki z czerwonego marmuru; po lewej Tarnowskich leżących, gdzie w płaskorzeźbie wyobrażone są 3 bitwy, drugi po prawej nierównie ładniejszy w kształcie ołtarza z mnóstwem figur i rzeźb i ozdob

widać tam zbrojnych na koniach, który rycerz w naturalnej wielkości oraz
drugi w pancerzu przed ukrzyżowanym Jezusem. Jest to nagrobek Janusza
Księcia Ostrogskiego. Po lewej ręce jest jeszcze jakiś nagrobek bliżej ołtarza
leżącej podobno kobiety z czerwonego marmuru; lecz niemogłem już dobrze
dojrzeć. W wielkim ołtarzu jest obraz Matki Boskiej we włoskich malo:
wany; kolory na nim jasno blade w ogóle wielka różnica między dawniej:
szą a nowszą szkołą zachodzi w kolorycie, który u nowych malarzy jest
jaskrawy i krzyczący, gdyż technika malarska przez chemię wiele nowych
kolorów pozyskała. W Galicyi więc można między obrazami kościelnemi
następujący ustanowić podział: Obrazy Bizantyńskie szkoły greckiej na
złotym gruncie, co do rysunku ubogie fałdowanie równe, twarze więcej
szerokie włosy zwykle równie spadające. Obrazy tego rodzaju widzieć w
cerkwiach ruskich oraz katolickich w wschodniej Galicyi; są one malowane
na tablicach drewnianych i zwykle je pędzlowi S. Łukasza przypisują.
Najstarsze i najciekawsze widziałem Obraz Zwiastowania w Kościele Zagórzu
(obw. sanockim) darowany przez Kazymierza Wielkiego z zamku Książąt ruskich
we Lwowie, Obraz Przeminienia pańskiego w Sądczu z XIII wieku. 2) Obrazy szko:
ły niemieckiej starej również na złotym gruncie najczęściej dessenie lub na
gruncie kredowym bogatsze w układ rysunkowy, włosy zwykle w pukle kędzierz:
awe, fantazyja malarzy acz mniej śmiała jednak dziwna i bujna są one z cza:
sów Kazymierza Wielkiego najczęściej w Galicyi zachodniej. Duży i słuszny obraz zas:
lubienia Matki boskiej niestety w wielkim nieposzanowaniu posiada wieś
Biegonice (w obwodzie sądeckim) również w Przeworsku, Biecu i.t.p. 3) Obrazy
szkoły Włoskiej z XVI i XVII wieku rysunek już zupełnie inny miętki mniej
plastyczny koloryt acz ubogi jednak więcej chromatyczny, tej szkoły są obrazy
Lexickiego, Czechowicza i.t.p. również obrazy po całym kraju 4) Obrazy szkoły
nowej francuzkiej w których koloryt jaskrawy, żywy niemający więcej na sobie
tej cery starodawnej, tego rodzaju są prace Jabłońskiego, Rajchana i.t.p. —
Wieczorem zwiedziłem rozwaliny zamku Tarnowskich leżące, w którym parę
piwnic dziś tylko na prochownią użyto; gruzy leżą na stoku stromym
wzgórza ku południowi. Nieco wyżej leży starożytny kościołek S. Marcina
z modrzewiu zdrowego dotąd, w nim są stare dzwony i obrazy jeden miano
wicie z podpisem duńskim, Łańcuch z kłódką z jednego kawałka drewna

irowego wyrobiony, klucza do owej kłódki niemaſz. Samo panujące nad całą okolicą położenie dowodzi że miejsce to ſwięte wzniesione na miejscu dawnej pogańskiej bóżnicy. Dokoła Kościoła jeſt rodzaj krytego kurytarza. Schodząc nadół widziałem ludzi idących od Ciężkowic ci mówili że u nich był bardzo ſtary Kościół z koſztownemi rzezbami gotyc: kiemi lecz ſię niedawno ſpalił. Niedaleko Ciężkowic leżą ogromne kawały kamieni: ma to bydź miaſto które się zapadło i ſkamieniało za to że ſobie matka boſka idąc tamtędy palec zbiła. W ſkałach tych przemieſzkuje djabeł zwany Piórkowſki bo w postaci piórka to: warzyszy często podróżnym. Pod kamieniami ſpoczywają ludzie cze: kający obudzenia; ſą tam ogromne ſkarby, część ich wyniosł pewny mieszczanin w kwietną niedzielę podczas czytania paſsyj; jeszcze wiel: ki ſkarb jeſt pod kamieniem dużym, na którym wyrznięty krzyż; i którego to kamienia nikt odwalić niemoże. — Życie w Tarnowie jeſt bardzo tanie mianowicie w traktyerni na Pogwizdowie; gdzie się mezzo noblessa Tarnowſka zgromadza. Z osób interessowanych w Tar: nowie widziałem podróżującego mechanika żyda kuglarza z Szam: panij; produkował się kilkoma ſztuczkami, młodą dziewczynę niemkę w tejże oberży podobnoś Exaktorkę i podróżnego Aktora niemieckiego. W aptece niezaſtałem już Jana Przybylskiego. Stałem w Hotelu roſsyjskim.

31 Piątek. Kupiwszy ſzematyzm dyecezyi Tarnowſkiej niezaſtawszy X. Mikę wyruszyłem ku Wojniczowi; miaſto owe miało najſtarszą ważną Kaſztelanię. Okolica przecudna mianowicie gdzie Dunajec z gór wyſtępuje. Niedaleko Wojnicza jeſt góra zwana Zamieńska gdzie się broniły niewiaſty za Bolesława Śmiałego który ich chciał ukarać. Miaſto Wojnicz ma w śrzodku mały ratuſz i murowany Kościół parafial: ny. Dalej jeſt na boku jeſt na górze ſtarożytny zamek Dębno ma bydź zabudowanie znaczne piętro ſpuſtoszałe, dziś tylko na dole mieszkają. Dalej jeſt na wysokiej górze Kościołek z drzewa. Miaſ: teczko Brzysko które 1751 całkiem pogorzało ma pełno żydów: ſtaro dawny gotycki murowany Kościół, gdzie się nad wnijściem herb Radwan znajduje. Zmoczony od deszczu przybyłem wieczorem do karczmy przed miaſtem Bochnią.

1º Sobota. Bochnia dawne miasto leży w kotlinie. Sławne kopalnia: mi soli którem zwiedzał. Kopalnie tutejsze mają 232 sągów głębokości a blisko 3/4 mili szerokości ku Rabie. Sól nie tak czysta jak w Wieliczce leży przeplatana cięstemi pokładami ziemi. Kopalnie znane już były w XIII wieku S. Kunegunda sprowadziwszy górników z Węgier lepiej je urzą: dziła; pracuje w nich do 500 robotników. Żup wszystkich czyli otwo: rów jest 6 następujące: Gazaris – Floris – Kampia – Palny (sól nim) wyciągają – Sutoris albo Szewsko – Regis którędy się spuszczają na dół najpłytsza bo ma 38½ sążni głębokości. Od tej to żupy pro: wadzi 686 stopni do najniższej głębokości. Chodniki stęplowane w górze i po obu stronach drzewem co najstarsze zowią to fantunek językiem górniczym. Szachty oddziały w których sól dobywają na dole są 8 następujące: Danielowiec – Anguta – Werner – Siódma komora – Hochman – Filord – Ruprecht – Stanetti gdzie wszystka woda za po: mocą rynien ścieka i gdzie bywa wyciągana. Każda szachta czyli okno dzieli się na komory a te na piece w których sól bałwanami doby: wają. Te wyciągają porychtą (otworem) koło soli pracują górnicy, ~~[illegible]~~ płatni od sztuki; kruszacy płatni dziennie lub od beczek trybary, wożący konno. Działem zowią ogółem górę solną. Najwięk: sza osobliwość w tych kopalniach jest kaplica mała w której piede: stale od słupów są z czystej gładkiej soli; w niej odbywa się w wilię Bożego narodzenia nabożeństwo którego wszyscy górnicy i urzędnicy słuchają; Obszerna komora w której to rano naczelnik górnikom roz: daje robotę. Spuszczając się na dół, zapisuje się nazwisko do księgi dostaje się potem płaszcz biały, wsiada się na pas przywiązany do liny i wraz z chłopakiem świecącym kagankiem spuszcza się na dół, przy: tem spuszczający woła: Dopomóż Boże (Glück zu) Wychodząc na wierzch woła Szczęść Boże (Glück auf) Dawnemi czasy zjeżdżając na dół śpiewa: no jak P. Guebriant opowiada nabożne pieśni. Miasto Bochnia ma

urząd obwodowy który się mieści w kamienicy z klasztoru Dominikanów przerobionej, Kościół parafialny dosyć ładny z pięknemi stallami, wyobrażającemi dzieje S. Stanisława. Piękny obraz S. Mikołaja do wielkiego ołtarza i inne malowidła malował r. 1719 Piotr Kornecki. W pobocznej kaplicy jest obraz S. Kunegundy klęczącej w stroju zakonnym z podpisem Fundatrix Ecclesiae A. D. 1253 na boku jest matka boża i poniżej górnicy pracujący oraz herb polski z znakiem Korybutów i literami M(ichael) K(orybut) R(ex) P(oloniae) 1683. — W Bochni poznałem się z Wawrzyńcem Fischem drukarzem zacnym w swoim zawodzie który mi dał kilka rzeczy; dałem jeden rękopism u introligatora znanego mi z młodości Aloiza Kwiśs. — Gospodyni moja u której dosyć tanio byłem, dogadzała mi jak mogła. Prócz kościoła parafialnego był jeszcze kościołek S. Leonarda w Bochni.

2º Niedziela. Rano po ciągłem deszczu wybrałem się do Wiśnicza, Miasteczka małego napełnionego żydami handlującemi. Wchodząc do miasta spotyka się słup kamienny z Krucyfiksem żelaznym u boku lud opowiada że jest w okolicach Wiśnicza 6 podobnych słupów postawionych na tę pamiątkę że Turcy jeńcy zmuszeni byli budować ten zamek wiśnicki; a gdy który nie chciał pracować, strącano go na dół ze skał. Szczęściem zaś porobiło sobie skrzydła i uciekli z zamku, a gdzie któryn: padł tam mu słup taki postawiono. Jednakże na piedestału tego słupu z jednej strony jest śmierć z drugiej herb Ślepowron z literami: J. D. D. D. P. W. Anno Domini 1664 — z trzeciej napis: Deo in trinitate patri filio spiritu sancto ubique honor nec non aeterna redditur memor passionis Christi a Generoso Dno Dno Joanne Drozdowski profecto Visnicensi erectum. Viator cum passion ac crucis Christi figuram tians dic petic velim — vae crux ave spes — t amen na czwartej stronie Memento mori. S. Claudii S. Iraenei mart. S. Diodori mart. S. Gordiani. S. Aureolae virg. omnes sancti martyres orate pro nobis. Jednak zdaje się że te słupy stawiano albo jako graniczne znaki albo też jako środki strzegące okrąg Wiśnicza od powietrza i innych nieszczęść, albowiem były w nich relikwie świętych zabite klinem żelaznym. Podobny słup postawiony r. 1646 die 5 Novembris gdzie na napiśie wyrażnie wylicza reliquiae inclusae in hac effigie znajduje

się przed samym Wiśniczem wchodząc od Bochni; trzeci idąc ku Kryminałowi postawiony 1709 przez Math. Rutkiewicza proconsula. Podobne słupy są w kopalnie i na drodze ku Szczepanowu miasteczku pamiętnem urodzeniem S. Stanisława. Ciż Turcy zmuszani byli do zmurowania Klasztoru Karmelitów leżącego na wysokiej górze za miastem w prześlicznem położeniu. Gmach ten rozległy dziś na Kryminał użyty ma duży Kościół, w którym się co niedziele dla więźniów odprawia msza; mają tam być piękne nagrobki Lubomirskich. Klasztor ten fundacyj Lubomirskiego został r. 1650 od tegoż murem opasany, jak napis świadczy. Kryminał Wiśnicki, chociaż się mnóstwo do niego politycznych smutnych wiąże wspomnień, obfituje w wypadki ciekawe kryminalne. W kwietniu tego roku dosyć niemiłosiernie obwieszono kobietę, która dopomagała swej siostrze w utopieniu męża którego siostra mając z innym miłostki niecierpiała. Śmierć wcześna diedała na żonie utopionego wypełnić kary. Przed dwoma tygodniami posłana została stąd do Lwowa piękna guwernantka z Jadownik na 2letnie więzienie, oskarżona o stracenie płodu i przez akuszerkę nieużyciwą potępiona. W środku miasteczka Wiśnicza znajduje się stary mały ratusz kamienny. Kościół farny w mieście r. 1710 przez Lubomirskich odnawiany ma nagrobek Jana Knorowicza zmarłego rajcy tutejszego w r. 1710 ma łeb ogolony na popiersiu, potężne wąsy ma żupan popielaty na spodzie i pas czerwony a na tem futro z popielatem wierzchem białe i z łapciastemi wykładanemi mankietami. Inna tablica marmurowa czarna mieści również nagrobek z XVII wieku którego dla zbytniej odległości niemogłem przeczytać, popiersie nad nim ślicznie malowana ukazywała głowę ładną dosyć młodą z siwawą brodą i wąsem. Największą ciekawością miasta Wiśnicza jest zamek stary, zabudowanie duże obszerne obwiedzione potężnemi wałami w kwadrat które w środku mają mury i obszerne kazematty i po czterech rogach murowane bateryje; potężna brama prowadzi przez te wały do zamku. Z obu stron bramy leżą obszerne dwa żelazne moździerze a nad bramą kształtnie przyozdobioną jest następny napis

D. O. M.

Stanislaus Comes in Wisnicz Lubomirski campi
ductor et pocillator regni send. scep. bialocer. cap:
dum in expeditione publica contra Turcas et Tarta
ros in gravi reipub. casu ipsomet Turcarum imperatore in cas
tris praesent officio ducis strenui fungitur domesticis
quoque consulens laribus ad reipub. ornamentum sui et
posterorum condimentum absens fieri curavit.

Calnd. Novembris. A. D. MDCXXI

Ta jedna tylko brama prowadzi na dziedziniec zamkowy w którego kazamatach dziś P. Sędzia mieszka i w którego piwnicach żydzi dziś wódkę składają. Brama ta zamkowa jest w wschodniopołudniowym końcu muru w południowej ścianie okopów. Na dziedzińcu w północno zachodniej stronie jest bardzo głęboka studnia pięknemi ciosowemi kamieniami wykładana. Według podania kuł tę studnię w skale jeden Turek, którego kochanka tu jęczała w niewoli